

Emilia Koszela – „Styczniowy 'Szyc' w Teatrze Barakah”

kulturatka.pl, 23 stycznia 2017

link: <http://www.kulturatka.pl/2017/01/22/styczniowy-szyc-w-teatrze-barakah-recenzja/>

Spektakl „Szyc” Teatru Barakah, obejrzany 21 stycznia 2017, wciąż budzi skrajne emocje. Jedni zachwycają się bezpruderyjnymi, odsłaniającymi ludzkie niedoskonałości scenami, inni w tych samych momentach z zażenowaniem opuszczają powieki. Dla publiczności wrażliwej na symbolikę kilka przedmiotów i gestów to niezwykle ważne elementy spektaklu. Dla niektórych „Szyc” to po prostu przeżabawne widowisko w stylu groteskowego kabaretu.

Na tych różnicach w odbiorze polega współczesny teatr. Nie kształtuje on gustów i nie narzuca punktu widzenia. Istotą współczesnej sztuki teatralnej jest skonfrontowanie poglądów, stereotypów którym wierzymy, doświadczeń, zebranej wiedzy, wartości które wyznajemy z rzeczywistością na scenie. Obejrzany spektakl w stu procentach wpisał się w ideę kontrowersyjnej, dającej do myślenia groteski. Fakt, że spektakl stworzono z interaktywnym udziałem publiczności, jeszcze wzmógł wrażenie, że ostateczna ocena sztuki zależy wyłącznie od widza.

Zamysłem reżyserki Any Nowickiej było przede wszystkim przerysowanie słów, wydarzeń, postaci. Bazując na materiale, jakim była sztuka Hanocha Levina, stworzyła świat małych ludzi i ich niskich wartości. Cztery postaci – matka, córka, ojciec i zięć (Lidia Bogaczówna, Monika Kufel, Paweł Sanakiewicz, Karol Śmiałek) nieustannie zmagają się ze swoimi słabościami i szaleństwami. Przy dźwiękach muzyki skomponowanej przez Renatę Przemyk wyśpiewują swoje życiowe problemy: niemożność wydania córki za mąż, fantazje młodej kobiety, przerośnięte oczekiwania jej przyszłego męża, międzypokoleniowe rozterki, rozpacz w wyniku konfrontacji z rzeczywistością... a wszystko okraszone czarnym, błyskotliwym humorem, co czyniłoby z postaci godnych pożalowania mieszkańców zwykłego żydowskiego miasteczka, gdyby nie fakt, że są oni zupełnie świadomi swojego położenia. Ta wiedza sprawia, że przeżywają oni wewnętrzne konflikty, a w chwilach samotności poddają się najgłębszym refleksjom na temat swojego położenia.

W jakim stopniu możemy zidentyfikować się z postaciami i jak wiele mądrości zaczerpnąć ze spektaklu? To zależy od każdego z nas. Sztuka oferuje przestrzeń do interpretacji. Przede mną postawiła pytania dotyczące życia rodzinnego – gdzie przebiega granica między samodzielnością a egoizmem? Czy starzy powinni ustąpić młodym, a jeśli tak, to w jakich dziedzinach? Czy konflikt pokoleń to tylko pusty frazes? Czy w ogóle istnieje etyka życia rodzinnego?... i wiele, wiele innych.